Nr. 596. We Lwowie czwartek dnia 28 grudnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

Restauracja zamku na Wawelu.

W sprawie restauracji zamku królewskiego na Wawelu zamieszcza *Czas* szereg uwag, z których kilka przytaczamy.

Pierwszych dni sierpnia — czytamy — kraj od wojskowości w posiadanie objął nie całość zabudowań świeckich, lecz tylko część ich, coprawda najważniejszą: pałac królewski z dziedzińcem arkadowym, wieżę senatorską i bramę, przez którą od ul. Kanoniczej dochodzi się do dziedzińca przed Katedrą. W rękach wojskowości zostały jeszcze na lat kilka nowsze różne budynki, a ze starych dwie baszty z czerwonej cegły od strony Wisły i dawne kuchnie królewskie i stajnie, tudzież część grodu przy nich, stanowiące razem bezstylowy dziś budynek, który zamyka czwarty bok dziedzińca arkadowego. Wojskowość też zatrzymała sobie prawo przejścia przez wielką sień sklepioną obok katedry, stanowiącą zarówno przejazd główny do zamku królewskiego, jak i dostęp do zabudowań dawnych kuchni i grodu, zamienionych chwilowo na oddział szpitala wojskowego. Do budynków, przez wojsko jeszcze zajmowanych, należy również dawne seminarjum Radziwiłłowskie, esowato wygięty gmach na północno-zachodniej krawędzi góry, ponad domkami, zasłaniającymi podnóże Wawelu od strony dawnego przewozu na Wiśle. Przytykający, doń stary budynek bliżej katedry, obecnie restaurowany na muzeum djecezjalne, jest własnością duchowną, podobnie, jak wikarjówka przy bramce, przez którą od kościoła przechodzi się na wielki podwórzec wojskowy.

Co się stanie z tymi wszystkimi budynkami świeckimi, jak ma kiedyś wyglądać cały Wawel — przedwcześnie dziś mówić. Kwestja ta dopiero po całkowitem ustąpieniu wojska stanie się aktualną, choć niewątpliwie dobrze byłoby zawczasu ją obrobić i przygotować. W każdym razie zachowane być muszą baszty z czerwonej cegły: sandomierska i złodziejska, obok senatorskiej, będące pozostałością średniowiecznej fortyfikacji zamku, o ile sądzić można w dość dobrym stanie do nas doszłą.

Restauracja w latach najbliższych objąć może jedynie właściwy pałac królewski, tj. trzy boki dziedzińca arkadowego i część boku czwartego obok katedry razem z budynkiem wielkiej sieni wjazdowej. Gród i dawne kuchnie, w zakres jej obecnie jeszcze nie wchodzą. Ale i co do samego pałacu sprawa nie jest dziś dojrzałą. Okazało się, że projekt śp. Prylińskiego, przed 20 laty wypracowany, nie będzie mógł służyć wprost i w całości za podstawę do robót. W ciągu ostatnich lat 20 znacznie zmieniły się zapatrywania na zadanie restauracji zabytków architektury wogóle i sam program Prylińskiego uiedz będzie musiał zmianom, dość zasadniczym w niejednym punkcie.

Wieści z Ukrainy.

Do *Czasu* donosi korespondent z Kijowa cały szereg wiadomości, rejestrowanych z ostatnich czasów trwogi i zamieszek tak w Kijowie, jak wogóle na Ukrainie. „Po pierwszym wybuchu (o czem w swoim czasie donosiły depesze, acz niejasne) — pisze — wygląd miasta był fatalny. Nie mówię już o porozbijanych sklepach i porabowanych domach, ale nadto wyłoniły się męty społeczne, cynicznie natrząsając się i przechwalając swymi czynami w obronie cara i „pokalanego honoru“ chorągwi narodowej. Ruch ustał; kto mógł uciekał za granicę; biletów na pociągi do Wołoczysk i Radziwiłłowa nie można było dostać; trzeba je było sobie na parę dni naprzód zamawiać. Dworzec kolejowy w Wołoczyskach był przepełniony, a kolej galicyjska wysyłała codziennie po kilka pociągów dodatkowych, gdyż równocześnie i Odessa dostarczała jeszcze więcej emigrantów. A nietylko Odessa, ale także Jekaterynosław, Elisawetgrad, Rostów i inne miasta południowej Rosji. Rzecz prosta, że większość uciekających stanowili najbardziej zagrożeni żydzi. Kijowskie biuro paszportowe wydawało dziennie do stu paszportów. Wobec tego ustał ruch i handel. Choć ubyło mnóstwo konkurentów żydowskich, mimo to sklepy nieżydowskie w Kijowie obecnie targują bez porównania mniej, niż zwykle.

Zaczęły natomiast dochodzić wieści o rozbojach wiejskich w nadwołżańskich gubernjach, pogromach, które się potem rozszerzyły także i na zachód, doszły i do czernihowskiej gubernji. Grozę powiększało zabastowanie kolejowe, a następnie telegraficzno-pocztowe. Zostaliśmy zupełnie odcięci od świata. Było to poniekąd pewnem wytchnieniem; ustały sprzeczne więc tembardziej podniecające wieści. Denerwowały tylko ciągłe obawy napaści chuliganów na inteligencję.

Wśród tego poczęła się rozchodzić głucha wieść, że saperzy i artylerja mają podnieść bunt. Znowu panika w mieście, zwłaszcza, że rozniosło się równocześnie, że mają zarazem gromić żydów, a może i inteligencję. Pogłoski nie były bez podstawy, bo równocześnie *Kijewlanin* wystąpił z grzmiącym artykułem podburzającym, zapowiadającym nowe pogromy. Saperzy rzeczywiście zbuntowali się, wyszli ze swoich koszar i poszli z muzyką kurskiego pułku na drugi koniec miasta — gdzie strejkujący robotnicy mieli meeting. Gdy przyszli na t. zw. żydowski albo lwowski bazar i zbliżyli się do koszar mirgorodzkiego pułku, tam z zasadzki przywitano ich ogniem. Nie spodziewano się tego wcale, raz dlatego, że Mirgorodzcy mieli się podług umowy do nich przyłączyć, a po drugie, nie mogli się spodziewać, że będą do nich strzelać w bardzo zaludnionej części miasta, wśród ogromnego ruchu publiczności, w czasie, gdy mnóstwo młodzieży płci obojej wracało do domów z gimnazjów i towarzyszyło muzyce wojskowej, wygrywającej ochocze melodje, albo — jak niektórzy chcą mieć — Marsyljankę. To też kule położyły nie tyle zbuntowanych żołnierzy, ile najniewinniejszej publiczności. Można sobie wyobrazić panikę w zdenerwowanem mieście i oburzenie na władze wojskowe. Mają zbuntowanych sądzić; sprawa jednak tak długo się ciągnie, że represja dzisiaj chyba niema celu, jako spóźniona. Krąży nadto wiadomość, że gdy prowodyrzy zbuntowanych będą rozstrzelani, to powstanie cały garnizon.

O tych zajściach krążyło zresztą — jak widzę z otrzymanych listów, między innymi i z Krakowa — mnóstwo niestworzonych bajek. — Opisy „strasznych scen“ są przesadne, ale wogóle obraz położenia ponury. Alarm idzie za alarmem. Ostatni głosi, że car ma pojechać do Moskwy, gdzie będzie proklamowaną konstytucja. Car ją zaprzysięgnie, lecz jednocześnie ma po całej Rosji być pogrom żydów i inteligencji. Twierdzono też, że w tym celu przyjechał już do Kijowa Kruszewan, były redaktor gazety *Bessarabiec*, który przed dwoma laty był organizatorem i inicjatorem pogromu żydowskiego w Kiszyniewie, a następnie i w Homlu. Dosyć, żeby taka osobistość obskurna przyjechała do Kijowa, aby zaraz rozeszły się najpotworniejsze wieści.

Do zamętu w znacznej części przyczynia się także publicystyka wszelkich odcieni. W Kijowie jest obecnie, a raczej było dotychczas pięć gazet codziennych; z tych największa *Kijewlanin* jest ultrareakcyjną, bardziej reakcyjną, niż najskrajniejszy rząd. Historja tej gazety dosyć ciekawa. Założył ją po 64 r. prof. uniwersytetu tutejszego, Szulgin i to z pomocą 6.000 rubli subsydjów rządowych, z warunkiem, żeby pismo to występowało przeciw Polakom — co też p. Szulgin — do 63 r. wielki liberał, przyjaciel Polaków i zwolennik zachodniej kultury, zaparłszy się całej przeszłości, spełniał może nawet lepiej, niżeli tego sobie sam rząd życzył. Po jego śmierci objął kierunek pisma profesor uniwersytetu Pichno, jego zięć. Zobaczywszy, że zadzierać z Polakami, to żaden „interes“, wolał być w zgodzie z nimi i wyrzekł się nawet subsydjów rządowych, żeby swobodniej działać. Pismo było redagowanem doskonale; zyskało mnóstwo prenumeratorów i to w sferach polskich i żydowskich. Należało do najpoważniejszych pism w Rosji; w Petersburgu liczono się z tem, co mówi p. Pichno. Zajmował stanowisko zawsze przeciwne Wittemu, podobno dlatego, że musiał porzucić stanowisko w ministerstwie finansów, po objęciu przez Wittego zarządu skarbu.

Pichno był i jest kandydatem na stanowisko ministerjalne. — I obecnie zwalcza Wittego jak mówią, dlatego, że go ominęła teka ministra rolnictwa, na którą od dawna kandyduje. Przeciw żydom również przestał był *Kijewlanin* występować, zwłaszcza od czasu, gdy p. Łazarz Brodzki, obecnie już nieżyjący, pomógł mu znaczną sumą do kupienia ziemskiego majątku na Wołyniu. Przeciwko rewolucyjnemu ruchowi występował zawsze ostro, a w ostatnich czasach aż do zapomnienia się, tak, iż stracił wszelki takt towarzyski i zmysł polityczny. Słowem, przeholował wszelką dozwoloną miarę, tak samo, jak i jego konkurenci na polu publicystycznem.

— Groźbą istotną — pisze dalej między innemi korespondent — są przedewszystkiem rozruchy agrarne. U nas ich nie ma jeszcze, ale już zaczynają o nich mówić. W czehryńskim powiecie, a więc w głównem gnieździe dawnej hajdamaczyzny, już chłopi poczynają się burzyć. Wykryto cały plan zrabowania miasteczka i majątku wraz z fabryką cukru w Kamionce na Ukrainie. Zapobieżono temu wczesnem rozkwaterowaniem dragonów. Słychać także, że w okolice Zawiahla posłano wojsko, bo chłopstwo się rusza. Fakty jednak i wypadki, rozgrywające się w innych gubernjach, mało czynią prawdopodobnem przypuszczenie, że Ukraina będzie wyjątkiem.

Faktem zaś jest, że pogromy wiejskie objęły już ogromny szmat Rosji, bo aż 23 gubernij. Są powiaty, gdzie nie zostało ani jednego dworu. Dnia 25 października — jak mi mówił poważny informator — można było przejechać się po całej Czernihowskiej gubernji w nocy bez latarni. Sądzę, że wiele w tem przesady.

Z Królestwa Polskiego.

Napad na dwór.

O napadzie na dwór Grünberga otrzymują dzienniki warszawskie z Jabłonny następujące szczegóły: W nocy z niedzieli na poniedziałek do administratora majątku Wieliszew, p. Jakóba Grünberga, zapukano do drzwi wchodowych. P. Grünberg wstał z łóżka i wziąwszy rewolwer, podążył zobaczyć spóźnionych gości. Gdy jednak drzwi otworzył, wdarło się do mieszkania kilku ludzi, którzy, wzrwawszy mu rewolwer, rzucili się na niego z nożami i drągami żelaznymi. Wywiązała się walka na śmierć i życie, w której p. Grünberg bronił się tylko wyrwanym jednemu z napastników drągiem żelaznym. Uzbrojeni jednak w noże napastnicy zadali mu kilka ran w piersi i brzuch. Hałas rozbudził służącą, która wpadła do pokoju, a rabusie na widok świadka wycofali się na podwórze i zbiegli do pobliskiego lasu. Do poranionego ciężko p. Grünberga wezwano bezzwłocznie dwóch lekarzy z Warszawy. Przewieziono go do Warszawy, gdzie pomimo pomocy lekarskiej, życie zakończył. Zabójcy zbiegli i dotąd na ślad ich nie natrafiono.

Z chaosu pod berłem cara.

Z tajemnic Schlüsselburga.

Usiłowania, by także w Schlüsselburgu zaprowadzić zdawna wypróbowaną w twierdzy petropawłowskiej, metodę katowania, nie pozostały bez skutku. Pojęcia „chłosty“, „śledztwa połączonego z torturowaniem badanych“, „ciemnicy“ nie oddają dość dokładnie ponurej rzeczywistości. Dla ściślejszego stosowania systemu, panującego w twierdzy petropawłoskiej, sprowadzono stamtąd dozorcę, niejakiego Sokołowa. Wymagał on przedewszystkiem bezwzględnej ciszy i spokoju. Za zwykłe objawy życia, jak szybkie chodzenie, śpiewanie, lub rozmowę ze współwięźniami, wyznaczał srogie kary. Sokołow, przezwany przez więźniów „nożem“, był szczególnie pomysłowym w układaniu programu męczarń. Pierwszy stopień kary stanowiło zamknięcie w odosobnionej celi, gdzie więzień musiał spać na podłodze. Jeden z uwięzionych, zmuszony był w ten sposób spać na podłodze przez dwa lata, jakkolwiek był ciężko chory. Robactwo mrowiem zaległo się w jego ciele; kiedy wreszcie umarł, a trupa wyniesiono, by go umyć, zawołał dozorca: „Dlaczego tego człowieka nie zostawiono nadal w celi!“. Jakkolwiek żadna wiadomość nie mogła się przedostać na zewnątrz od przebywających w Schlüsselburgu, to jednak były jeszcze specjalne cele, nad których odosobnieniem ze szczególną czuwano troskliwością. Tajemnice tych cel pozostaną na zawsze niezbadane. Trzymano w nich najniebezpieczniejszych więźniów politycznych, jak np. Michajłowa, przywódcę nihilistów, któremu się udało przemycić jednego z członków swej partji, niejakiego Klietotsznikowa do osławionego „trzeciego pawilonu“, skąd ostrzegał spiskowych i rozwijał skrzętną agitację nihilistyczną. Wykryło się to przypadkowo; o męczarniach, jakie miał wycierpieć wśród czterech ścian celi, krążyły wśród współwięźniów tylko głuche wieści.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Petersburg. (Pet. ag.). W Carskiem Siole odbyła się wczoraj parada fińskiego pułku gwardji. Car dziękował oficerom i żołnierzom za prawie stuletnie już usługi pułku i wyraził przekonanie, że pułk będzie równie wiernie służył swemu szefowi, następcy tronu, jak carowi.

Aresztowania.

Petersburg. (Pet Ag.). Ubiegłej nocy cały sztab generalny „uzbrojonej kohorty Petersburga“, razem 49 osób. wraz z przywódcą sztabu inżynierem Schulmanem, aresztowano podczas posiedzenia. Skonfiskowano przytem plany, dokumenty i maszyny piekielne.

Strejk powszechny.

Petersburg. (Pet. ag.). 15.000 robotników wróciło do pracy. Strejkuje jeszcze 48.000 robotników.

Kijów. (Tel. wł.). Strejk objął wszystkie banki, fabryki, szkoły, handle, pocztę, telegraf. Połączenie z Petersburgiem przerwane.

Rewolucja w Moskwie.

Berlin. *Berl. Tageblatt* donosi z Moskwy, że ogólna liczba barykad wzniesionych tam wynosiła 34. Owe barykady budowało 10.000 ludzi. Zastępy walczących rewolucjonistów składały się przeważnie ze studentów. nietylko Moskwy, ale także Kijowa, Charkowa i Odessy. Walka trwała wogóle 3 dni, rewolucjoniści walczyli z ogromną zawziętością, lecz spotykały ich tylko klęski. W dniu wczorajszym popołudniu udało się ostatecznie wojskom rządowym zgnieść rewolucję w Moskwie, tak, że obecnie Moskwa znajduje się już zupełnie w rękach rządu.

Londyn. (Tel. wł.). *Times* w depeszy z Petersburga, którą otrzymał wczoraj o godzinie 11 m. 30 w nocy, donosi: Ostatnie wiadomości z Moskwy stwierdzają, że sytuacja niezmieniona. Rewolucjoniści nie zrobili postępów, ale nie okazują także wyczerpania.

Wiadomość, jakoby w Moskwie zginęło kilkanaście tysięcy ludzi, pochodzi od admirała Dubassowa, który o tem telegrafował do Petersburga w poniedziałek. O sytuacji we wtorek nie ma dokładnych wiadomości, gdyż druty są przerwane.

Londyn. (Tel. wł.) Moskiewski korespondent *Daily Telegraphu* donosi, że Moskwa przedstawia jedną wielką ruinę. Całe miasto jest zniszczone. Niebo krwawi się łuną pożogi, a śnieg czerwieni się od krwi ofiar. W mieście ciągle słychać huk strzałów armatnich. Rewolucjoniści posiadają 6 armat.

Wybory do dumy.

Petersburg. (Pet. ag.) Ukaz carski przyznaje prawo wyborcze do dumy państwowej następującym kategorjom:

1. właścicielom nieruchomości, posiadającym ją przynajmniej przez rok;
2. właścicielom zakładów przemysłowych, opodatkowanych;
3. osobom, które płacą podatek od pomieszkań;
4. osobom, płacącym podatek przemysłowy;
5. osobom, które mają pomieszkanie pod własnem nazwiskiem;
6. które pobierają płace od państwa, ziemstw i t. p.
7) Robotnicy w fabrykach, które zatrudniają przynajmniej 50 ludzi, mają prawo wybierać delegatów na zgromadzenia wyborcze, mianowicie fabryki, zatrudniające od 50—1000 robotników, wybierają jednego pełnomocnika, a inne większe po jednym pełnomocniku na każdy tysiąc robotników.

Właściwyeh wyborców wybierają ci pełnomocnicy. Car zarządził, aby wybory jak najrychlej mogły być przedsięwzięte.

Wydalenie korespondentów.

Magdeburg. *Magdeb. Ztg.* donosi z Petersburga, że rząd wydalił z Rosji 13 korespondentów pism zagranicznych za fałszywą i rewolucyjną tendencję ich artykułów, przesyłanych przez nich do dzienników zagranicznych.

Rewolucja w Inflantach.

Berlin. *Berliner Tageblatt* donosi z Petersburga, że część gwardji rosyjskiej pod komendą generała Orłowa została wyprawiona z Petersburga do Rewla, ażeby stamtąd podjąć walkę przeciwko zbuntowanym mieszkańcom prowincyj nadbałtyckich. Korpus ekspedycyjny składa się: z ułanów kirasjerów i dragonów gwardji, dalej z baterji artylerji, z dwóch batalionów majtków, z 16 pułku piechoty, tudzież z pułku piechoty gwardji przybocznej.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.). Fejervary jest chory i nie wychodzi z domu. Lukacs był wczoraj u Koszutha i odbył z nim dłuższą konferencję.

Zebranie poselskie.

Kraków. (Tel. pryw.). Wczoraj odbyło się u Antoniego hr. Wodzickiego bardzo liczne zebranie posłów do Sejmu i Rady państwa. O ile słychać, przedmiot obrad stanowiło obecne położenie polityczne i wszystkie najważniejsze wiążące się z niem sprawy. Przebieg obrad i uchwały postanowiono zachować w najściślejszej tajemnicy.

Ze stronnictwa ludowego.

Kraków. (Tel. pryw.). Posłowie: Bojko, Krempa, Kubik, Olszewski, Stapiński i Włodek, zwołali na niedzielę, dnia 14 stycznia wiec włościański do Krakowa w sprawie powszechnego głosowania.

Tego samego dnia przed wiecem odbędzie się posiedzenie rady naczelnej i mężów zaufania stronnictwa ludowego, celem omówienia sytuacji pod zaborem rosyjskim. Referat wygłosi Andrzej Niemojewski. — Referat „o walkach o reformę wyborczą w Austrji“ wypowie poseł Stapiński.

Z półwyspu bałkańskiego.

Sofia. „Liga dobroczynności“ ogłasza manifest, wzywający ludność bułgarską do dobrowolnego opodatkowania się na rzecz oswobodzenia Macedończyków.

Traktat japońsko-chiński.

Londyn. *Daily Telegraph* wylicza miasta mandżurskie, które na podstawie nowego traktatu chińsko-japońskiego będą otwarte dla handlu powszechnego; w tej liczbie znajdują się: Laojan, Tielin, Charbin, Mandżurja, Cycykar itd.

Waszyngton. Ambasadorem japońskim w Waszyngtonie zamianowany hr. Aoki.

KRONIKA.

Lwów 27 grudnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +2° R. Pochmurno.

Konkurs na 3 posagi. Wydział krajowy rozpisuje konkurs z terminem do 28 lutego w celu nadania trzech posagów po 570 (pięćset siedmdziesiąt) koron z fundacji posagowej śp. Maksymiljana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla biednych moralnie się prowadzących dziewcząt, córek mieszczan wszystkich miast i miasteczek galicyjskich, z wyjątkiem Lwowa i Krakowa.

Posagi te przeznaczone są dla biednych, moralnie się prowadzących dziewcząt, mieszczańskich, córek mieszczan jednego z miast i miasteczek galicyjskich, z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, wyznania katolickiego, które siedmnasty rok życia ukończyły, a dwudziestego czwartego roku życia nie przekroczyły. Wiek obliczony zostanie według daty losowania (7 kwietnia przyszłego roku). Obrządek nie stanowi różnicy.

Pierwszeństwo będą miały sieroty bez ojca i matki, mające liczne rodzeństwo. Zwraca się wszelako uwagę, że zawsze dotąd zgłaszała się dostateczna liczba sierót zupełnych, wskutek czego nie było jeszcze wypadku, iżby kandydatka będąca sierotą tylko po jednem z rodziców lub wcale nie osierocona została dopuszczona do losowania.

Rozdanie posagów nastąpi w drodze losowania, które odbędzie się w rocznicę śmierci fundatora, śp. Maksymiljana Siemianowskiego tj. w dniu 7 kwietnia przyszłego roku w Wydziale krajowym w obecności delegata namiestnictwa, bez współudziału kandydatek.

Dochód z koncertu dla głodnych w Warszawie. Panie, które podczas koncertu przy stolikach sprzedawały programy, złożyły na ręce p. Grąbczewskiego kwotę 987 kor. 82 hal. Pieniądze te oddał p. Grąbczewski w depozyt kasie teatru. Dochód z samego kon-

certu obliczony będzie ściśle przy półmiesięcznem zamknięciu rachunków, kwota, która przypadnie na „głodnych" wyniesie prawdopodobnie przeszło 2000 koron, tedy razem dochód na „głodnych" z koncertu w teatrze miejskim wyniesie przeszło 3000 kor. Pieniądze odda Kasa opery komitetowi pomocy pod prezydencją H. Sienkiewicza.

Festyn lalek na lodzie. Towarzystwo łyżwiarskie prosi nas o zawiadomienie, że festyn lalek z powodu burzy śnieżnej, nie mógł odbyć się według zapowiedzi we wtorek 26 bm. i że natomiast odbędzie się, na zakończenie roku z niemienionym programem w niedzielę 31 grudnia br.

Trzecia główna wygrana losów galic. „Czerwonego krzyża", w wartości 3000 koron, padła na los, który nabyła w kantorze domu bankowego „Schütz i Chajes", p. Paulina Hasklerowa, żona współwłaściciela księgarni, Albina Staudachera w Stanisławowie.

Zgromadzenie żydowskie. Zwołane przez dra Byka na poniedziałek zgromadzenie posłów żydów do Sejmu i Rady państwa, oraz mężów zaufania ludności żydowskiej z całej Galicji obradowało nad sprawą reformy wyborczej i po pięciogodzinnych obradach przyjęło jednogłośnie następującą rezolucję:

„Uznając, że celem wywalczenia i obronienia prawdziwego i zupełnego równouprawnienia żydów, zachodzi nieodzowna potrzeba, aby w Radzie państwa i w Sejmie krajowym zasiadali posłowie żydowscy w liczbie, odpowiadającej liczebnej, intellektualnej i podatkowej sile ludności żydowskiej, a uznając z drugiej strony separatyzm narodowo żydowski za zgubny tak dla kraju, jak dla obywatelskiego stanowiska żydów polskich — zgromadzenie poleca żydowskim posłom, aby usilnie starali się o to, aby przy reformie wyborczej do Izby posłów, a względnie do Sejmu krajowego, utworzono odpowiednie okręgi wyborcze".

Charakterystycznem bardzo jest stanowisko, jakie wobec tych obrad zajęli sjoniści. Rano już donieśliśmy, że sjoniści lwowscy starali się uniemożliwić te obrady wtargnięciem przemocą do sali obrad. Musiano wezwać policję celem zaprowadzenia spokoju. Nadto obradującym otrzymali kilka telegramów z prowincji z protestem przeciw obradom. Telegramy te wysłane zostały widocznie przez organizacje sjońskie na skutek rozkazu danego ze Lwowa, gdyż wszystkie brzmiały jednakowo. Odróżniał się tylko jeden telegram wysłany przez młodzież żydowską ze Stanisławowa. Brzmi on: „Hańbę chuliganom narodu wyraża żydowska młodzież stanisławowska". Chuliganami więc nazywa ta młodzież mężów najlepszych w swym narodzie, posłów sejmowych i do Rady państwa i innych przywódców ludności żydowskiej, którzy dla niej już niespożyte położyli zasługi. Telegram nie świadczy wcale o wielkiej inteligencji i dobrem wychowaniu młodzieży żydowskiej w Stanisławowie.

Kronika krakowska. (Telefonem). Dnia 30 bm. odbędzie się przed trybunałem zwyczajnym tutejszym rozprawa przeciw Ferdynandowi Zębatemu i dwom współobwinionym o zbrodnię gwałtu publicznego z powodu pobicia w dniu 5 listopada br. komisarzy policyjnych dra Tomasika i dra Stycznia.

Zakończenie oporu biernego na kolei północnej. W niedzielę 24 bm. zakończył się rano bierny opór na kolei północnej. W sobotę wieczorem zakończyły się rokowania reprezentantów robotników z generalną dyrekcją, prowadzone za pośrednictwem radcy ministerjalnego bar. Banhansa. Kolej przyznała robotnikom znaczne ustępstwa, a w szczególności: 1) Uregulowanie płac odpowiednio do polepszenia uzyskanego przez pracowników kolei państwowej; 2) zniżenie czasu praktyki dla prowizorycznych na najwyżej 3 lata; 3) zaprowadzenie automatycznego awansu analogicznie z koleją państwową; 4) relutum na pomieszkanie, płace dla strażników itd., jak na kolei państwowej; 5) zajęcie się sprawą utworzenia funduszu prowizyjnego; 6) przyjęcie napowrót wszystkich suspendowanych za udział w obstrukcji. Reprezentanci robotników zawiadomili telegraficznie wszystkie stacje o zawarciu ugody i wezwali personal do zaniechania biernego oporu.

Goście z za kordonu w Krakowie. Podług wykazów policji, znajduje się obecnie w Krakowie 18.000 przybyszów z Królestwa i ze zabranych prowincyj. Nadaje to miastu inny wygląd. Dawniej mówiono: „Kraków ma ładne mury, a brzydkie kobiety". Dziś spotyka się sporo szykownych Warszawianek i słyszy się śpiewny, na inną nutę, niż galicyjski, akcent z Kijowa lub Odessy. Teatr, koncerta, odczyty stale przepełnione, a sala bywa świetniejsza, jak dawniej, bo poważna część emigrantów z Podola, Wołynia, Ukrainy, Litwy i Zadnieprza, to zamożne kobiety, które wygnała groza zaburzeń agrarnych i ruchów antysemickich. Mężowie pozostali, by pilnować i bronić domowego ogniska, a piękne panie zwiedzają Kraków i uczęszczają na odczyty, a nawet na kursa uniwersyteckie.

[redacted]

Czas środkowo-europejski. Rada miasta Sambora uchwaliła od 1 stycznia 1906 roku, wprowadzić w Samborze czas środkowo europejski.

Protest studentów rumuńskich. Z Czerniowiec donoszą: Na wiecach ruskich, które się niedawno odbyły we Lwowie, domagali się niektórzy mowcy wcielenia Bukowiny do wschodniej Galicji i utworzenia z tych dwóch części nowego obszaru autonomicznego. Postulat ten wywołał wśród tutejszej rumuńskiej młodzieży akademickiej wielkie wzburzenie. Po naradach wstępnych w łonie poszczególnych rumuńskich stowarzyszeń akademickich odbyło się 19 b. m. ogólne zgromadzenie studentów rumuńskich w sali rumuńskiego Domu narodowego. Na zgromadzeniu tem byli obecni posłowie sejmowi ks. Bejan i Tytus Onciul, prezes rumuńskiego komitetu wykonawczego Modest Grigorcea, oraz reprezentanci wszechnicy i rumuńskiego towarzystwa. Po ukończeniu obrad udali się wszyscy uczestnicy zgromadzenia w pochodzie demonstracyjnym przed gmach rządu krajowego, następnie przed gmach sejmowy i rezydencję arcybiskupią. Deputacja wręczyła prezydentowi kraju, zastępcy marszałka krajowego i metropolicie równobrzmiące memorjały z protestem przeciw zachciankom Rusinów, zagrażającym historycznym prawom Rumunów bukowińskich. Prezydent kraju przyjął wręczony memorjał i oświadczył, że rząd zawsze stał na stanowisku zupełnej autonomji kraju i nadal przeciw postulatowi złączenia Bukowiny z wschodnią Galicją odporne zajmować będzie stanowisko.

Pożar na granicy. Z Czerniowiec donoszą, iż w rosyjskiej Nowosielicy, na granicy bukowińsko-rosyjskiej, wybuchł pożar, który zniszczył kilkanaście domów żydowskich. Ogień, podsycany silnym wichrem, rozszerzał się nadzwyczaj szybko i zagrażał, iż przerzuci się na Nowosielicę austrjacką. W wielkiem niebezpieczeństwie były magazyny gal. Banku hipotecznego, znajdujące się w Nowosielicy austrjackiej. W pierwszej chwili na wieść o wybuchu pożaru, rozeszła się pogłoska, iż ogień podłożyli rewolucjoniści rosyjscy, później atoli przekonano się, że ogień powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się ze światłem przez jednego z pogorzelców.

Proces o wymuszenie. Przed sądem karnym w Wiedniu toczył się proces o wymuszenie przeciw warszawskiemu technikowi Stanisławowi Kamienickiemu, który zjawić się miał u bawiącego w Wiedniu kupca warszawskiego Izydora Mosmana i zażądał od niego 300 rubli na rzecz P. P. S. Mosman narobił hałasu. Kamienickiego aresztowano. Wczoraj odbyła się przeciw niemu rozprawa. Tłómaczem był adwokat dr. Zipser, bronił dr. Krzyżanowski. Kamienickiego skazano na 3 miesiące zwykłego aresztu.

Sanacja długów urzędników miejsk[redacted] w Peszcie. Magistrat budapeszteński opra[redacted] wał projekt sanacji długów urzędników gm[redacted] i nauczycieli szkół miejskich, kosztem 3,000[redacted] koron. Zaliczki na spłatę długów, mają [redacted] według planu umorzenia spłacalne w 15 lat[redacted] po 4%. Pieniędzy ma dostarczyć ogólny za[redacted] kredytowy, lub specjalna miejska pożyczka.

Mściwość pruska. W Gnieźnie odby[redacted] przed tygodniem mniej więcej wiec pol[redacted] zwołany przez Towarzystwo „Straż". Na wiecu tym przemawiali posłowie Leon Grabski i Wojciech Korfanty. Odbył się on w sali niemieckiego hotelisty Koschnickego, ponieważ odpowiednio wielkiej sali polskiej w Gnieźnie nie ma. Otóż Prusacy zemścili się za to natychmiast na swoim ziomku. Komendanci obu w Gnieźnie stojących załogą pułków wydali rozkaz dzienny, zabraniający żołnierzom i wogóle wojskowym wszelkich stopni uczęszczać nadal do restauracji p. Koschnickiego. Zabroniono także orkiestrom wojskowym grywać w jego ubikacjach. Świetna to ilustracja do słów Wilhelma II, wypowiedzianych w temże Gnieźnie: „Niemczyzna — to wolność!"

[redacted]

Ograniczenie czułości dla księcia. Park królewski w Chrystjanji był aż do niedawna w zupełności dla publiki przystępnym. Obecnie, gdy przejeżdża się po nim w pewnych godzinach mały następca tronu, książę Olaf, park ten zamykają. Stało się to dlatego, że wiele pań norweskich, nie mogło się powstrzymać od tego, aby sympatycznego dzieciaka nie pieścić i nie całować przy spotkaniu. Zrazu na to nie zważano, ale, gdy nie pomogły następnie przedstawiania i prośby, park zamknięto. Biedny książę Olaf nie może być więcej pieszczony przez „poddanki".

Minister oldenburski Ruhstrat, z którego nazwiskiem łączono brzydką sprawę szulerki, otrzymał przed kilku dniami *votum* ufności od oldenburskiego sejmu. Za *votum* głosowało 34 posłów, 6 socjalnych demokratów głosowało przeciw, zaś jeden poseł wstrzymał się od głosowania.

Polski socjalista o strejkach politycznych. Znany socjalista, Józef Tokarzewicz, jeden z ojców i twórców polskiego socjalizmu — wydawca kilku socjalistycznych gazet, wychodzących we Francji i Szwajcarji, ogłosił przed kilku dniami publicznie swe zdanie o strejkach w Królestwie Polskiem, urządzanych pod kierownictwem socjalistów. Zdanie to, wy-

[redacted]

kom wojujący, — bezrobocie ekonomiczne jest dla nas, proletarjuszów Polski, Litwy i Rusi, środkiem i sposobem najniebezpieczniejszym, najzgubniejszym, najfatalniejszym. Narody samoistne, cieszące się pełnią warunków swobodnego rozwoju społeczno-politycznego, zdolne są jeszcze niekiedy jako tako radzić sobie z klęskami i ranami strejków chronicznych, lokalnych i specjalnych.

Ale u nas, na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej Polskiej — niszczyć i zarzynać siebie dlatego, aby zadrasnąć przeciwnika.. u nas po [redacted]

„dowcipy":

Z etymologji rosyjskiej (pochodzenie niektórych wyrazów). Trepow — trepat' = trzepać, bić. Plewe — od plewat' = pluć. Durnowo nie wymaga objaśnienia.

Z ulicy.

Jeżdżą, tłuką, na kształt furji,
Tu odważni. A w Mandżurji?...

Tam i tu, czyli czem są w cesarstwie biurokraci tutejsi.

Tam gęsi cudze wypędzał na trawnik,
Tu — on profesor i „kłasnyj nastawnik".
Tam czuścił buty, jak zwyczajny ciura,
Tu — ekspedytor pocztowego biura.
Tam na pisarka wdrapał się pomału,
Tu — na kolei naczelnik wydziału.
Tam podoficer żandarmski — i basta!
Tu — przyjechawszy, jest burmistrzem miasta.
Tam za pijaństwo wylany eks woźny,
Tu — żeńskiej szkoły „nadziratiel" groźny.
Tam dostał nogą, bo kradł nazbyt zgruba,
Tu — on jest kasjer, „czlen ruskawo kiuba".

Zmiana nazwy. Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że oberpolicmajster warszawski rozkazał zmienić niezwłocznie nazwę ulicy „Wolność" na „Nahajkowską".

Z kraju.

Sambor (*Kurs weterynarji*) W dniach od 12 do 16 grudnia odbył się tu staraniem Tow. gospodarskiego kurs weterynarski, w którym wzięło udział 38 włościan, wydelegowanych przez tyle gmin pow. samborskiego.

(*Śmiertelny wypadek*) Obywatelka tutejsza p. Julja Fr. udawszy się w dniu 18 b. m. do odległej cokolwiek od pomieszkania oranżerji w celu zapalenia tam w piecu, musiała do tej czynności wziąć się bardzo nieostrożnie, bo gdy w godzinę później domownicy zaniepokojeni przykrą, po podwórzu rozchodzącą się wonią spalenizny weszli do oranżerji, oczom ich przedstawił się straszny widok, bo tuż przed drzwia- [redacted]

Wiedeń 27 grudnia.

(*fr.*) Sfery giełdowe zajmują się żywo pytaniem, jakie pożyczki państwowe pojawią się w przyszłym roku na targu. Wiadomo bowiem, że z kredytów uchwalonych na budowę kolei alpejskich nie zużyto jeszcze sumy 159 miljonów koron, a także regulacja rzek, jeżeli poprowadzona zostanie w szybszem tempie, wymagać będzie dosyć znacznych sum. Dotychczasowe wydatki na ten cel pokrywał rząd z zapasów kasowych.

W przyszłym zaś roku, jak mówią w sferach giełowych, wypuści minister finansów zarówno na cele regulacji rzek, jak i na dalszą budowę kolei alpejskich, resztę, w sumie nie większej jak 125 do 150 miljonów koron.

Rada zawiadowcza austr. Zakładu kredytowego ziemskiego uchwaliła powiększyć kapitał akcyjny tej instytucji o 12 miljonów koron przez emisję 30 000 nowych akcyj. Powodem tego jest nabycie arcyksiążęcych hut i kopalń na Śląsku przez konsorcjum, na czele którego stoi austr. Zakład kredytowy ziemski. Giełda przyjęła tę wiadomość niechętnie i dała wyraz swemu niezadowoleniu przez obniżenie kursu akcyj Zakładu kredyt. ziemskiego.

— **Z kolei.** Z dniem 18 grudnia rb. otwarto w obrębie dyrekcji kolei państwowych w Insbruku, elektryczną kolej lokalną Bludenz-Schruns (kolei Montafon) ze stacjami Bludenz i Schruns, przystankami i ładowniami St Anton w Montafon, Vandans, Kaltenbrunnen, Tschagguns i przystankami Lorüns i Brunnenfeld, dla ruchu publicznego. Stacje i przystanki-ładownie, są urządzone dla ruchu ogólnego, przystanek Lorüns dla ruchu osobowego, pakunkowego, jakoteż dla transportu pojedynczych przesyłek pospiesznych i towarowych, w końcu przystanek Brunnenfeld dla ruchu osobowego i pakunkowego. Bilety jazdy wydaje się z wyjątkiem przystanku Brunnenfeld, we wszystkich innych przystankach, jakoteż i w pociągu. Ekspedycja pakunków ze wszystkich przystanków, odbywa się za opłatą należytości w stacji oddawczej. Towary wybuchowe, jakoteż przesyłki ekspresowe, są na tej kolei lokalnej od przewozu wykluczone.

— **Budapeszt** 27 grudnia. (*Giełda zbożowa*). Kurs w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 17·08 do 17·10; pszenica na październik 16·74 do 16·76; żyto na kwiecień 14·10 do 14·12; owies na kwiecień 14·28 do 14·30; kukurudza na maj 13·56 do 13·58; rzepak na sierpień 27·60 do 27·80. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: słabe. Pogoda: zimno.

— **Wiedeń** 27 grudnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 672·—, Akcje węg. Zakł. kred. 788·50, Akcje Angiobanku 317·50, Akcje Unionbanku 559·50, Akcje Laenderbanku 434·50, Akcje Bankvereinu 561·50, Akcje Bodenkredit 1102·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 552·—, Akcje kolei państw. 664·—, Akcje kolei połud. 119·50, Kolei Elbethal 448·50, Akcje kolei Północnej 5750, Akcje kolei Czerniowieckiej 578·—, Akcje Alpiny 517·50, Akcje Rima Muranji 518·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2525, Akcje fabryki broni 553·—, Akcje tureckie tytoniowe 354·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 746·—, Oblig. węg. indemn. 95·70, Renta majowa 99·50, Austr. renta koron. 99·50, Węgierska renta kor. 96·15, 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 98·87, 4 proc. list. Banku hipot. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·05, 5 proc. listy Banku hipot. 112·50. 4 proc. listy Banku krajowego 99·12, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·95, 5% obligacji kom. Banku krajow. —·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·70, 4 prc. pożyczka kraj. z r. 1893 99·40, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 97·70, Losy tureckie 145·—, Marki 117·80, Ruble 252·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Płotrowskiego.